

wodowane nieostrożnością i lekkomyślnością ludzką są bardzo częste.

Ostatnią taką katastrofą był straszny wybuch prochu w Przemyślu, w czwartek ubiegłego tygodnia. Wybuch nastąpił w samo południe w kamienicy kupca Szancera w Rynku. Detonacja była tak silna, że w całym mieście powstała panika, myśla- no bowiem, że to jakiś kataklizm żywiołowy, trzęsie-

Straż pożarna, oddziały pionierów i policja roz- poczęły natychmiast akcję ratunkową, nie uległo bowiem wątpliwości, że pod gruzami znajdowali się ludzie. Budynek mianowicie, który uległ katastrofie, był w części zamieszkały, a to na I. i II. piętrze, a tylko w parterze mieścił się magazyn firmy Szancera.

Przemyśl cały jest pod wrażeniem okropnej ka- tastrofy, jakiej w tym mieście dawno nie było. Wo- koło zawalonego domu gromadzą się tłumy publi- czności, komentując wypadek i biadając nad stra- sznym nieszczęściem.



Wybuch prochu w Przemyślu: Kapitan pionierów Stumpf, który kierował akcją ratunkową.

nie ziemi, lub coś w tym rodzaju. Dopiero po chwili zdołano stwierdzić, że w oficynach wspomnianej realności Szancera nastąpiła eksplozja, która zamie- niła dwupiętrowy budynek w bezładną kupę gru- zów. Front kamienicy ocalał, sąsiedni zaś dom od- niósł poważne uszkodzenia.



Cesarz w anektowanych prowincjach: Cesarz ze swą świtą przed starodawną bożnicą w Serajewie.

W magazynie był olbrzymi skład kawy i her- baty oraz innych towarów kolonialnych. Nadto był w tym magazynie skład prochu strzelniczego. Proch mieścił się w żelaznej skrzyni. Wedle twierdzenia właściciela magazynu, prochu było nie więcej, niż 10 klgr. Wybuch spowodowali dwaj chłopcy skle- powi Maryan Wenzel i Stanisław Pursa, którzy ze- szli do magazynu i nieostrożnie obchodzili się z o- gniem. Obaj oni padli oczywiście ofiarą wybuchu. Ponadto straciła życie stróżka domu, A. Czerpani- kowa, której zwłoki znaleziono zupełnie zmiażdżo- ne i zeszpecone. Że więcej osób nie zginęło, zawdzię- czać należy tylko szczę- śliwej okoliczności, iż mieszkania w oficynie były w owej chwili puste.

Rannych jest kilka- naście osób, przeważnie wskutek uszkodzeń, spo- wodowanych odłamka- mi szkła. Siła wybuchu była bowiem tak wiel- ka, iż we wszystkich o- kolicznych domach po- wylatywały szyby.

Akcję ratunkową prowadziła straż pożar- na pod kierunkiem p. Olszewskiego i 3 kom- panie pionierów pod ka- pitaniem Stumpfem. Ciężką pracę prowadzono ze znajomością rzeczy i w nadzwyczajnym po- rządku przez cały dzień i w nocy przy świetle pochodni i reflektorów elektrycznych. Musiano naprzód odsunąć i wy- wieść ogromne masy gruzów, zanim zdołano dotrzeć do magazynu. Dopiero nad ranem wy- dobyto z piwnicy zwłoki sprawców a równo- cześnie pierwszych ofiar katastrofy, owych dwóch praktykantów sklepowych.

Szkoda, wyrządzona przez straszną kata- strofę, dochodzi razem do 200.000 koron.

Szkoda, wyrządzona przez straszną kata- strofę, dochodzi razem do 200.000 koron.

## Nowy prezydent Wenezeli.

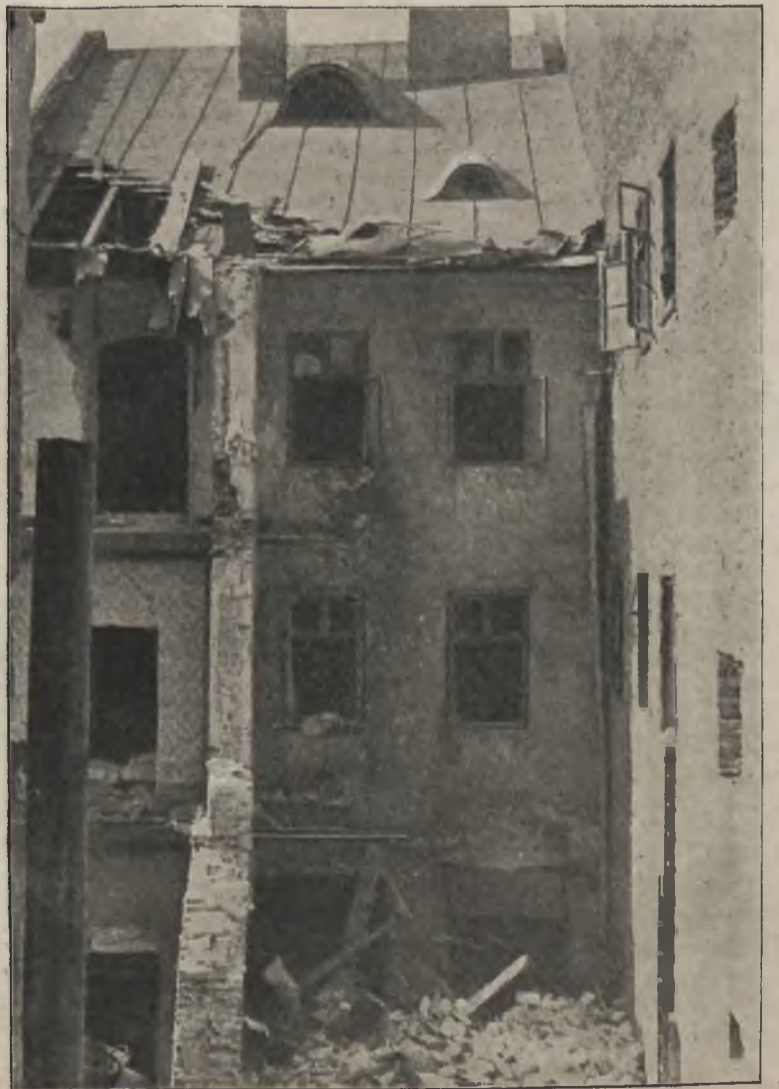
Biedna Wenezuela, której tak dały się we znaki rządy osławionego prezydenta Castro, odetchnie może, gdy na jej czele staną Jan Wincenty Gomez, czło- wiek nadzwyczaj zdolny i popularny w całym kraju. Od czasu wyjazdu Castra do Europy, jak twierdzono „dla poratowania zdrowia“, kongres porucił Gome- zowi prowizoryczne kierowanie sprawami państwo- wemi, a obecnie zamianował go definitywnym pre- zydentem na okres sześcioletni.

Jan Wincenty Gomez urodził się w San Anto-



Fot. M. Todt, Przemyśl.

Wybuch prochu w Przemyślu: Widok piwnicy, gdzie nastąpił wybuch.



Wybuch prochu w Przemyślu: Ogólny widok wnętrza kamienicy kupca Szancera po katastrofie.